

**HOMILIA – KS. PROF. DR HAB. STANISŁAW ARASZCZUK PROBOSZCZ
PARAFII ŚW. TADEUSZA APOSTOŁA – LEGNICA 30.08.2020 R.**

Drodzy w Chrystusie Panu!

Przeżywamy ważny czas związany z rocznicami historii naszego narodu: 100 rocznicą Bitwy Warszawskiej zwanej Cudem nad Wisłą i 40 rocznicą powstania NSZZ Solidarność. Te dwa wydarzenia pokazały jak wielką wartość w życiu naszego narodu ma wiara i pragnienie wolności. Można to zauważyć w życiu dwóch wspaniałych kapłanów: ks. Ignacego Skorupki i ks. Jerzego Popiełuszki.

Z przebiegu Bitwy warszawskiej wiemy, że nad ranem 14 sierpnia 1920 r., w wigilię uroczystości Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny, sytuacja obrońców Warszawy była - po ludzku rzecz biorąc - tragiczna. Tego dnia bolszewicy skoncentrowali zaciekle natarcie w rejonie wioski Ossów w powiecie wołomińskim. Byli całkowicie pewni zwycięstwa. Między dowódcami poszczególnych jednostek trwała rywalizacja, który z nich pierwszy wkroczy Warszawy jako zdobywca. Tymczasem pod Ossów do zdziesiątkowanych polskich szeregów przysłano z Warszawy 1. batalion 236. pułku piechoty Armii Ochotniczej, złożonej głównie z młodzieży akademickiej i gimnazjalnej. Przed przystąpieniem do boju kapelan tej formacji, ks. Ignacy Skorupka, odprawił Mszę św., podczas której wypowiedział prorocze słowa: "Czekają nas jeszcze ciężkie ofiary, ale niezadługo - piętnastego, w dzień naszej Królowej, losy odwrócą się w naszą stronę".

17 sierpnia 1920 roku, gdy trwały jeszcze walki w ramach Bitwy Warszawskiej, ulice polskiej stolicy wypełniły się tysiącami wiernych. Warszawiacy żegnali bohaterskiego księdza, który zginął przed trzema dniami broniąc miasta przed bolszewikami. Jego śmierć była na wskroś symboliczna.

„Polacy! Wejrzyjcie w siebie! Dajcie przynajmniej ofiarną pracę dla Polski, dla której ci, którym dziś cześć tu wyrażamy, życie ofiarowali, dając świadectwo, że Polska nie zginęła i zginąć nie może! Idźmy za ich przewodem! Polska i w przyszłości ostać się może tylko jako czuwające a zbrojne obozowisko ludzi ofiarnych i czujnych” – przemawiał podczas uroczystości pogrzebowych ks. Skorupki i innych poległych pod Ossowem ochotników, gen. Józef Haller.

Głównodowodzący Frontu Północnego, generalny inspektor Armii Ochotniczej gen. Józef Haller, przyjechał tego dnia specjalnie z frontu, aby uczcić bohaterskiego duchownego. W Warszawie czuć było podniosłą atmosferę. Po nabożeństwie żałobnym, celebrowanym przez

biskupa polowego Wojska Polskiego Stanisława Galla, z kościoła garnizonowego przy ul. Długiej wyruszył kondukt żałobny. Szedł aż na Powązki, gdzie niebawem pochowano – z żołnierskimi honorami – skromną trumnę. Młody kapłan w pełni zasłużył na ten uroczysty pogrzeb.

Dnia 3 listopada 1984 roku, w Warszawie odbył się pogrzeb błogosławionego księdza Jerzego Popiełuszki, bestialsko zamordowanego przez funkcjonariuszy Służby Bezpieczeństwa. Uroczystości pogrzebowe w kościele św. Stanisława Kostki na Żoliborzu zgromadziły ponad 800 tys. ludzi i przerodziły się w wielką manifestację przeciw komunistycznej władzy.

Ks. Jerzy Popiełuszko był kapłanem Solidarności i duszpasterzem ludzi pracy. Msze za Ojczyznę odprawiane przez niego w kościele św. Stanisława Kostki gromadziły tysiące ludzi. W homiliach otwarcie mówił o obronie ideałów Solidarności, a także o sprzeciwie wobec przemocy. Krytykował nadużycia komunistycznej władzy, wystrzegając się przy tym głoszenia nienawiści do przeciwników. Zginął 19 października 1984 roku, w wieku 37 lat. W 2010 roku został beatyfikowany jako męczennik za wiarę. Trwa jego proces kanonizacyjny. W pogrzebie księdza Jerzego uczestniczyli rodzice – Marianna i Władysław Popiełuszko wraz z rodziną, a także przyjaciele i współpracownicy kapłana. Przybyli wierni i delegacje zdelegalizowanej Solidarności z całego kraju, około tysiąca duchownych, przedstawiciele korpusu dyplomatycznego, akredytowani dziennikarze. Tłumy wypełniły ulice wokół żoliborskiego kościoła, ludzie stali na balkonach i dachach domów.

Prymas Polski kardynał Józef Glemp mówił tego dnia między innymi: „Odpuszczamy wszystkim winowajcom, którzy z przekonania lub na rozkaz zadali bliźnim krzywdy. Odpuszczamy zabójcom ks. Popiełuszki. Nie mamy do nikogo nienawiści. (...) Być może była potrzebna ofiara życia, aby odkryły się utajone mechanizmy zła, aby wyzwoliły się silniej pragnienia dobra, szczerości, zaufania”. A Pani Marianna, mama Księdza Jerzego, powiedziała po pogrzebie swego syna, że mordercy nie z synem walczyli, tylko z Bogiem. Oni nie uderzyli w księdza Popiełuszkę, ale w sutannę. Uderzyli w cały Kościół. I dzisiaj też uderzają. Odchodzenie od katolickiej wiary, ciągła krytyka Kościoła, rezygnacja z podstawowych chrześcijańskich wartości w życiu społecznym, równoznaczna jest z pograżaniem się Ojczyzny w nieszczęściu. Gdzie szukać ratunku? W krzyżu Jezusa Chrystusa. To ksiądz Ignacy Skorupka prowadząc młodych Polaków do walki w obronie Polski wysoko wznosił krzyż. A ksiądz Jerzy Popiełuszko podczas Mszy św. sprawowanej za Ojczyznę podnosząc krzyż w czasie homilii mówił: *„Dzięki śmierci i zmartwychwstaniu Chrystusa, symbol hańby i poniżenia stał się symbolem odwagi, męstwa, pomocy i braterstwa. W znaku krzyża ujmujemy dziś to, co najbardziej piękne i wartościowe w człowieku. Przez*

krzyż idzie się do zmartwychwstania. Innej drogi nie ma. I dlatego krzyże naszej Ojczyzny, krzyże nasze osobiste, naszych rodzin, muszą doprowadzić do zwycięstwa, do Zmartwychwstania, jeżeli łączymy je z Chrystusem, który krzyż pokonał.(...) Jakież podobieństwo i dzisiaj między Chrystusem ociekającym krwią na krzyżu a naszą zbolatą Ojczyzną! „Chryste rozpięty na krzyżu jak Polska czasu niewoli. Chryste rozpięty na krzyżujak Polska czasu wyzwolin...” – woła poeta [Aleksander Widera]. Tak jak Chrystus na krzyżu, Ojczyzna ocieka krwią. Jej synowie odzierani ze czci, honoru, godności, są poniżani, a w wielu wypadkach poniewierani. Chrystusa na krzyżu zabijają rodacy, w Jego kraju. Dzisiaj również z rąk rodaków są zabici nasi bracia. Jak wiele można by wymieniać tych spraw, które są krzyżem narodu, krzyżem naszej Ojczyzny.

O tych sprawach mówił św. Jan Paweł II. Podczas Mszy św. w Sanktuarium Krzyża Świętego w Krakowie-Mogile (9 czerwca 1979 r.) mówił: „Wspólnie pielgrzymujemy do krzyża Pańskiego, od niego bowiem rozpoczął się nowy czas w dziejach człowieka. Jest to czas Łaski – czas Zbawienia. Poprzez krzyż człowiek zobaczył na nowo perspektywę swojego losu, swego na ziemi bytowania. Zobaczył, jak bardzo umiłował go Bóg. Zobaczył i stale widzi w świetle wiary, jak wielka jest jego własna wartość. Nauczył się człowiek swoją godność mierzyć miarą tej Ofiary, jaką dla jego zbawienia złożył Bóg ze swojego Syna: tak Bóg umiłował świat, że Syna swojego Jednorodzonego dał, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał żywot wieczny (por. J 3, 16). Nie można oddzielić krzyża od ludzkiej pracy. Nie można oddzielić Chrystusa od ludzkiej pracy. To właśnie potwierdziło się tutaj w Nowej Hucie. I to był ten nowy początek ewangelizacji na początku nowego tysiąclecia chrześcijaństwa w Polsce. Ten nowy początek przeżywaliśmy razem. I ja zabrałem to z sobą z Krakowa do Rzymu jako relikwię.

A później skierował jakże ważne słowa do rodaków w Zakopanem, 6 czerwca 1997: „Umiłowani bracia i siostry, nie wstyďte się krzyża. Starajcie się na co dzień podejmować krzyż i odpowiadać na miłość Chrystusa. Brońcie krzyża, nie pozwólcie, aby Imię Boże było obrażane w waszych sercach, w życiu społecznym czy rodzinnym. Dziękujmy Bożej Opatrzności za to, że krzyż powrócił do szkół, urzędów publicznych, szpitali. Niech on tam pozostanie! Niech przypomina o naszej chrześcijańskiej godności i narodowej tożsamości, o tym, kim jesteśmy i dokąd zmierzamy, i gdzie są nasze korzenie. Niech przypomina nam o miłości Boga do człowieka, która w krzyżu znalazła swój najgłębszy wyraz”. Warto jeszcze wspomnieć, że pojęcie Ojczyzny było papieżowi bliskie od czasów jego młodości. Jeszcze jako kard. Karol Wojtyła pisał w poemacie *Mysząc Ojczyzna* z 1974 r.: Ojczyzna – kiedy myślę – wówczas wyrażam siebie i zakorzeniam, mówi mi o tym

serce, jakby ukryta granica, która ze mnie przebiega ku innym, aby wszystkich ogarniać w przeszłość dawniejszą niż każdy z nas: z niej się wyłaniam... gdy myślę Ojczyzna – by zamknąć ją w sobie jak skarb.

Trzeba przywołać na nowo jego słowa: *Polsko, umiej być wdzięczna! Umiej być wdzięczna tym, którzy w 1920 r. za Twoją wolność oddali swe życie! Umiej być wdzięczna tym, którzy w 1980 roku tworzyli Solidarność.* Przywołać tych, którzy ginęli ze słowem Ojczyzna na ustach. Choćby młoda dziewczyna Danuta Siędzikówna „Inka”, która została zabita 28 sierpnia 1946 r. W grypsie do sióstr Mikołajewskich z Gdańska, krótko przed śmiercią, „Inka” napisała: *Powiedzcie mojej babci, że zachowałam się, jak trzeba. Zachować się jak trzeba może tylko człowiek, który ma honor. Takimi ludźmi są ci, którzy kochają Ojczyznę i za nią chcą oddać swoje życie. Wiedzą co to znaczy jedni drugim brzemiona noście. Wiedzą co to znaczy Solidarność.*

Amen.